

Uczniowie-imigranci terroryzują niemieckich kolegów

10 marca 2018

Pedagog socjalny w jednej z berlińskich szkół średnich stracił pracę po ujawnieniu realiów panujących w tej placówce. Podczas spotkania z rodzicami opowiedział m.in. o zastraszaniu przez uczniów pochodzenia tureckiego i arabskiego swoich niemieckich kolegów, informuje dziennik „Berliner Zeitung”.

Berlińczyk Thomas Knorr jest szkolnym pedagogiem od blisko 20 lat. Pracował w różnych placówkach i instytucjach zajmujących się kształceniem. Chwila szczerości podczas zebrania z rodzicami w jednej z berlińskich szkół kosztowała go jednak utratę miejsca pracy. Knorr ujawnił bowiem, że uczniowie niemuzułmanie doświadczają różnych form nękania, a nauczyciele są bezradni i nie mogą normalnie prowadzić lekcji.

Problem rosnącej „niemcofobii” w szkołach w RFN nie jest niczym nowym, bo już w październiku 2017 roku oficjalnie sygnalizowali to m.in. nauczyciele ze związku zawodowego GEW (Bildungsgewerkschaft). To organizacja zrzeszająca ponad 280 tys. niemieckich wychowawców. Ich przedstawiciel Norbert Hocke z zarządu GEW mówił otwarcie o konfliktach, do jakich regularnie dochodzi w szkołach, gdzie dominują uczniowie imigranckim pochodzeniem. Problem dotyczy zwłaszcza dużych miast, takich jak Berlin czy Frankfurt nad Menem. „W tamtejszych szkołach większość złożona z przegranych usiłuje zastraszyć rodzimych przegranych, należących teraz do mniejszości”, podsumował sytuację Hocke.

O tych problemach Thomas Knorr postanowił też poinformować rodziców ze szkoły im. Gustava Langenscheidta w berlińskiej dzielnicy Schöneberg. W placówce tej, dzieci z rodzin o

imigranckich korzeniach, głównie muzułmańskich, stanowią ponad 70 procent uczniów. Rodzi to rozmaite problemy.

„Wyrażenie „świniarz” tj. spożywający wieprzowinę, jest jedną z najczęstszych obelg słyszanych na szkolnym podwórku” – zauważa pedagog. „Niedawno uczeń zwracając się do mnie powiedział: „Tu śmierdzi świniną”.

Wyzwiska typu: „Sk...synu, pieprz się itp.” są stałym elementem słownictwa słyszanego na szkolnych korytarzach i na podwórku. Także słowo „Żyd” należy do chętnie używanych przekleństw. „Najbardziej dostaje się uczniom rodowitym Niemcom, bo są w zdecydowanej mniejszości” – zauważa Knorr. Dla nich zarezerwowana jest np. obelga: „Ty kartoflu”. Znany jest też przypadek uczennicy, która przestała chodzić do szkoły ze strachu przed swoimi tureckimi kolegami.

Jak opowiada zwolniony nauczyciel, normalne prowadzenie zajęć jest praktycznie niemożliwe. Według niego jedyne, czym zajmują się uczący, to usiłowanie zapewnienia ciszy i względnego spokoju w klasie.

Wkrótce po spotkaniu z rodzicami Thomas Knorr został wezwany na rozmowę do dyrekcji, a po tygodniu otrzymał wypowiedzenie, bez podania przyczyny, pisze lokalny dziennik „Berliner Zeitung”. Nie doszło do naruszenia prawa pracy, bo mężczyzna odbywał tzw. okres próbny, podczas którego możliwość rozwiązania stosunku pracy jest o wiele prostsza, niż w przypadku stałej umowy o pracę.

Władze oświatowe w Berlinie nie chciały tłumaczyć powodów zwolnienia nauczyciela, twierdząc, że nie mają takiego obowiązku.

Sam zwolniony, choć jest obecnie na bezrobociu, nie żałuje tego, co zrobił: „Byłem to winien rodzicom, którzy oczekiwali ode mnie prawdy” – skomentował na łamach Berliner Zeitung.

Autorstwo: Agnieszka E. Wolska

Na podstawie: BZ-Berlin.de

Źródło: Euroislam.pl